

Czary Zjazd Legionistów
Pisze wyłącznie dla „Nowego Świata” ob. J. VORZIMER

(Ciąg dalszy)
Mowa Komendanta na Zjeździe Legionistów

Pewny siebie, że zasiadę znowu przy stole sprawozdawców posiedzenia do rana dopiero na jakie pół godziny przed nami, cym się rozpocznie odczyty. Niestety zastałem już salę tak na ta, że trudno się było przedkładać. Próbowałem podejść do mego uprzywilejowanego miejsca z różnych stron, ale na próżno. Z każdym razem atak mój zahaczał się o zwarty mur publiczności. Nie dając za wygrane zaniedbałem dalszych ataków, ale meto- bardziej pokojową powoli wsuwałem się w głąb sal coraz bliżej mównicy, aż wreszcie ujrzałem do stół przeznaczony dla prasy ale żadnych reprezentantów tej prasy tam nie było, bo przy sta- i na stole siedzieli publiczni. Trzeba było już tylko dążyć o- zęby przecie mieć widok na estradę, na której już cały szereg i tografów czekał na prelegenta ze swymi aparatami. Jeżeli zw- zymy, że wstęp na salę mieli tylko ci, którzy posiadali kartę uczest- niwa (cena sześć złotych), to zrozumieć, jak ogromne za- renowanie było zapowiadającym głośnym. Wprost trudno było oddychać. Jedni domagali się otwarcia okien, inni byli temu przy- cinni, bo się obawiali, że nie będą słyszeli słów prelegenta. Wśród publiczności zauważył ktoś pania Pilsudską i podał to do wiadomo- ści zebranych. Natychmiast uczczono ją powstaniem i okrzyka- mi. Wówczas miałem sposobność widzieć małżonkę Komendanta. Jest ona uosobieniem prostoty i skromności, która widoczna jest w wyrazie twarzy, strój i zachowaniu się.

Nareszcie o srobiej piętnastu zjawia się wyzyskiwany pre- legent. Gdy wstąpił, rozedział się z galorii śpiew chóralny na powitanie Komendanta, a wszystkie standardy pokonu mu oddały. Nie jest rzeczy łatwą streścić przemówienie Komendanta. Nawet dosłowne cytowanie słów jego nie oddałoby ani siły ani nastroju oracji. Pilsudski z natchnionego poety przedzierają się w subtelne ironie, by za chwilę rzucić na salę tak mocne wy- razy, że dreszcz cię przechodzi. A gdy sobie takimi słowem legu- nowem, weźmie bat do ręki i nuz niemiłosiernie smagać im po- łeć i zdradę, a kogo swym bliznem dosięgnie, ten się już nie po- dźwigne. A potem znów wraca do poetycznych wzięć lub wpa- da w ton anegdotyczny. Gdy chce coś szczególnie podkreślić, po- wtarza po kilka razy, choćby użył dystygnowanego andorytymu srogie z tego powodu znośny cierpienia. Głos co chwila się zmie- nia nie tyle według treści przemówienia, ile stosownie do uczu- wowego napięcia danego ustępu. Wszelkie odcienia ironii, sarkazmu, gorzkości, gniewu i oburzenia nie tylko w słowach, ale jeszcze bar- dziej w głosie, sposobie wypowiedzenia, nawet w gestykulacji znaj- dują swój dosadny wyraz. Dla tego też wszelkie streszczanie mowy Komendanta staje się bardzo niewdzięcznym zadaniem i tylko z obowiązku sprawozdawcy tak myśli przemówienia skrócić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WITAJCIE DELEGACI SEJMU XVI ZJEDNO- CZENIA POLSKO-NARODOWEGO!

NEW BRIGHTON, STATEN ISLAND, NEW YORK
W niedzielę, dnia 6-go września, rozpocznie się Sejm Zjedno- czenia Polsko-Narodowego. Komitet miejscowy postarał się, aby Szan. Gości zdrowsi. Do wiadomości ogółu podajemy program, który opracowano w porozumieniu z Zarządzeniem Centralnym.

W niedzielę, 6-go września, o godzinie 12-ej popołudniu — otwarcie Sejmu. Sprawdzenie mandatów i wybór Zarządu Sejmowe- go.

W poniedziałek, o godzinie 10-ej rozpocznie się uroczyste na- bożeństwo w miejscowym kościele, na którym kazanie wygłosi Dele- gat K. Białduga z Kingston, N. Y.

Na sesji popołudniowej o godzinie 12-ej, przybędzie na salę gość, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, p. S. Gruska.

Ponieważ jest dzień wolny od pracy, więc zapraszamy Braci Zjednoczonych o liczne przybycie.

We wtorek (zapewne po pierwszej Sesji) — zwiedzenie Staten Island — automobilami.

Wszystkie listy i telegramy adresować: POLISH NATIONAL CONVENTION, ST. STANISLAW AUDITORIUM, NEW BRIGHTON, STATEN ISLAND, N. Y.

Dla wygody Stan. Delegatów podczas Sejmu na sali dolnej, gotowe zawsze będą przekąski, itd.

Niech żyje Zjednoczenie Polsko-Narodowe! Cześć i pozdrowie- nia dla Delegatów i Gości Sejmu XVI-go Zjednoczenia Polsko-Na- rodowego!

KOMITET PRZEDSEJMUJĄCY.

Jutro! Jutro! Jutro!
STRAJK W ZAGŁĘBIU TWARDEGO WĘGLA

Cała stronica w Drużej Części
Zebranie faktów i cyfr statystycznych, które rzucają światło na obecną sytuację w zagłębiu twardego węgla.

Tekst urozmaicony rymami i mapę okręgów, objętych strajkiem

ZAMAWIAJĄCE WOCAS NIEDZIELNE WYDANIE „NOWEGO ŚWIATA”



ZACHARY LANDSDOWN
Kapitan balonu Shenandoah

W tym czasie zginił także francu- ski balon sterowy „Dixmunda”, który przeleciał ponad morzem Śródziem- nem do północnej Afryki i został zniszc- zony przez burzę w drodze powrotnej. Cała salga zginęła. Szczęśliwie zbalo- nianem przetrwał wybrzeża Sycylii.

Rząd St. Zjedn. niezapłacił strata pierwszego balonu, zamówił drugi we- Włoszech. Balon włoski został wybu- dowany w częściach we Włoszech, a wykonany w St. Zjedn. Podczas prz- z nowym balonem katastrofa, podczas której balon został zniszc- zony, a 61 ludzi zginęło.

Rząd St. Zjedn. niezapłacił strata dwóch poprzednich balonów, postanowił przy- użyciu własnych sił wybudować swój własny balon sterowy, który został nazwany później Shenandoah. Przy- pomocy niemieckich inżynierów dokony- zano w 1923 roku, w jesieni budowy pierwszego balonu sterowego, który jako lot próbny wykonał podróż po- wietrzną z Lakehurst, N. J. w stronę południowej Nowy Jorku, a na- stępnie do Stanów Nowej Anglii. Wreszcie wielki lot do wybrzeży oce- anu Spokojnego. Na skutek pomia- nów wyników próbnych lotów balonu swój własny konstruktor, szbudowa- no przy pomocy inżynierów niemiec- kich, rząd St. Zjedn. postanowił posłać jeszcze jeden balon tego samego ty- pu i zawiązać z niemiecką kompanią bu- dowlaną tytułu Zeppelina, na wy- budowanie specjalnego balonu ty- pu Shenandoah, z dostawą do St. Zjedn. powietrzną. Niemiecka fabryka Zeppelina szbudowała zamówiony ba- lon w przeciągu niecałego roku i do- starczyła go na miejsce drogą po- wietrzną w jesieni zeszłego roku i- tej samej porze.

W tym czasie wielki balon angielski zabranym Niemcom przez Alliantów

Zjazd polskiej Robo- tniczej Kasy Chorych

Dziś o godzinie 10-ej rano roz- poczyna się trzeci walny zjazd Polskiej Robotniczej Kasy Chorych.

Zjazd odbywa się w sali Domu Narodowego, 19 St. Marks Pl. w New Yorku i potrwa do wtorku.

Na zjazd ma przybyć przeszło 100 delegatów z wszystkich stron Ameryki, nawet z tak da- lekich stanów jak Wyoming i Kansas.

Polska Robotnicza Kasa Chorych jest jedną z rodzajów polskiej organizacji w Ameryce, bo gdy inne organizacje, jak Związek Narodowy Polski, Spół- nia i Zjednoczenie wypłacają ty- to ko pomierzenie, to Polska Robo- tnicza Kasa Chorych wypłaca po- śmiertne wrazie choroby.

Organizacja liczy obecnie 149 oddziałów i przyjmuje do swych szeregów tak mężczyzn, jak i ko- biety i przez piętnaście lat swe- go istnienia, wypłaciła swym członkom \$303,120.82 wsparcia w chorobie; \$6,506.00 wsparcia pogrzebowego; \$128,526.42 po- śmiertnego i \$2150 za kalectwa.

Zjazdy organizacji odbywają się co trzy lata i na zjeździe o- becny najważniejszy spraw- nia na porządku dziennym są: 1) Dalszy rozwój organiz- cji i wzmożona agitacja za nowymi członkami;

Y, SEPTEMBER 5, 1925
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914 at New York Post Office, New York, N. Y.

NEMCY TRACĄ WIARĘ W ZA- WARCIE PAKTU GWARANCYJNEGO

NADZIEJE NA REWIZJĘ TRAKTATU WERSALSKIEGO RÓWNIEŻ ZNIKAJĄ

Wobec zgodnej postawy Anglii i Francji

BERLIN, 4 września. — Rokowania prawników aljancji i niemieckich dla ułożenia podstaw paktu gwa- rancyjnego, nie dały dotychczas żadnych rezultatów z po- wodu solidarnej postawy prawników aljancji.

Prawnicy niemieccy mają nadzieję, że w końcu dojdą do uchwalenia wspólnie podstawy dla paktu gwarancyj- nego, którego ułożenie prawdopodobnie zabierze sporo czasu i przeciągnie się do końca bieżącego roku.

Prawnicy niemieccy stracili także nadzieję na rewiz- je wersalskiego traktatu pokojowego, która miała być jednym z warunków przyszłego paktu gwarancyjnego.

Ministrowie spraw zagranicznych państw aljancji i Niemiec znajdują się już w Genewie, gdzie prawdopo- dobnie przyjdzie poraz pierwszy do dyskusji projekt paktu gwarancyjnego.

PRZYWÓDCA GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH PIĘ- NUJE PODWYŻKĘ CEN WĘGLA

Baroni węglowi nie mają podstawy do podwyższania cen węgla — Ponieważ jego wydobycie kosztuje tę samą cenę, co przed dwoma laty

PHILADELPHIA, P.M. 4 wrze- śnia. — Władcom z New Yorku i miast Nowej Anglii i handla- rze podnieśli cenę węgla o 50c. na tonie, wydwołając oburzenie wśród przywódców strajkują- cych górników węglowych. Ani baroni węglowi, jak również handlarze węgla, nie mieli po- wodu podwyższać cen węgla

PAŃSTWA EUROPEJSKIE WYRZEKNĄ SIĘ SWO- ICH PRZYWILEJÓW W CHINACH

Zgadzają się na rewizję odpowiednich umów z Chinami — O ile otrzymają gwarancje bezpieczeństwa życia i mienia swych obywateli w Chinach

WASHINGTON, 4 września. — Państwa biorące udział w konfe- rencji ograniczenia zbrojeń w Washingtonie w styczniu 1922 roku, przesyłały rządowi chińskie- mu jednokrotnie brzmiającą notę, iż gotowe są wywrzeć się ekstra- i- terytorjalnych praw w Washing- tonie, jakimi się dotychczas eu- ropejskiej cięszą w Chinach, o- ile Chiny dostarczą państwom europejskim gwarancji bezpie- czeństwa życia i mienia Europej- czyków przebywających w Chi- nach.

Państwa europejskie w swej gotowości wywrzeć się swych przywilejów poszły za przykładem St. Zjedn., które pierwsze zdecy- dowały się wywrzeć swych przy- wilejów w Chinach pod warun- kiem, jeżeli rząd chiński dostar- czy realnych gwarancji, iż oby- watele amerykańscy w Chinach będą się cieszyć taką samą gwa- rancją bezpieczeństwa życia i mienia, jaką się cieszą w rodzin- nym kraju.

Wobec tego, że rząd chiński przez ostatnie pięć lat ubiegłych, nie złożył dowodów, iż potrafił pomać nad sytuacją w Chinach

41 okrętów wojennych Francji i Hiszpanji wspomaga ofensywę w Marokko

PARYŻ, 4 września. — Przygo- towania wojenne Francji i Hiszpanji do ofensywy przeciw powstałom maro- kkańskim, mogą być określone liczbą okrętów wojennych, tak ze strony Francji, jak również Hiszpanji, które zostały wyznaczone do blokowania wy- brzeży powstałom marokańskich i ewentualnego wspomaganie akcji armii francusko-hiszpańskiej na lądzie.

Wzdłuż całej linii bojowej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

Ważną rolę w wojnie wojennej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

Ważną rolę w wojnie wojennej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

Ważną rolę w wojnie wojennej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

Ważną rolę w wojnie wojennej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

Ważną rolę w wojnie wojennej uosną się w powietrzu dziesiątki balonów i obserwatorów, przypatrzący sobie i obserwując potężną armię francusko-hiszpańską na lądzie.

ZAWIEDZIONA W MIŁOŚCI KOBIETA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO

Liczyła „tylko” 55 wiosen...

Licząc 65 lat pani Hermine Pratt, zamieszkała pn. 390 Central Park West, popełniła samobójstwo przy pomocy gazu świetlnego.

Zarządca domu, poczuwszy odor gazu, wystawiają się z jej mieszkaniem, sprowadził policję, która, wyłamawszy drzwi, znalazła panią Pratt bez życia. Skonstatowano, że śmierć nastąpiła przed pięcioma godzinami.

Na krzesleko obok zwłok leżała kartka, na której drżąca ręką donatki akreściła były następujące słowa: „Jestli to jest możliwe, sprzedajcie moje rzeczy i za uzyskane w ten sposób pieniądze spalcie w krematorium moje ciało”.

Zarządca domu powiada, że pani Pratt płaciła za mieszkanie \$50 miesięcznie, lecz komorne jej było niezapłacone od kwietnia.

Zawsze spokojna i szczeni ubrana, pani Pratt zachowywała się nierzadnie dziwnie. Czasami

wcale nie chciała rozmawiać z sąsiadkami, a czasami pokazywała im swą bluzetkę i opowiadała o swym zamierzeniu zamężności.

„Wynajmieni sobie mieszkanie na Park Avenue” — mówiła — „i narzeczony mój p. Schaeffer obstawiał jej specjalnie dla mnie samochód. Jest on bardzo bogaty”.

Pani Pratt miała tydzień temu pojechać do Paryża i wziąć tam ślub ze swym narzeczonym, lecz nie pojechała. W ostatnich czasach była bardzo przygnębiona i twierdziła, że ślub jej został odłożony, gdyż p. Schaeffer pojechał do Turcji. Ślub jej został odłożony już trzykrotnie, a ciekawą zarządca domu, w którym mieszkała, oświadczył jej, że musi albo zapłacić komorne, albo wyprowadzić się.

Dokumenty jej wykazują, że urodziła się w Niemczech, w mieście Mainz i że miała córkę, zamieszkałą we Wiedniu.

KOMUNIKAT DYREKTORIATU POLSKIEGO TEATRU NARODOWEGO

Rozpoczęcie sezonu Teatralnego

New York, dnia 27-go września w Washington High School, Philadelphia, dnia 28-go września, w Moose Auditorium.

Cały zespół artystyczny Polskiego Teatru Narodowego, i wprawna ręką reżysera A. Łosy, artyści teatrowi polski w kraju, przystąpił z całym palem i pietysmem do wykonywania prób wspaniałej perły dawnej literatury scenicznej polskiej, aktowej sztuki A. Kamińskiego pod tytułami: „KRAKOWIAK” i „GORALE”, z muzyką nie zapomnianego pieśniarza, J. Kłuckiego.

Zdaje się, że polskiemu teatr nie wypada rozpoczynać sez. teatralnego operetkami, (pięknymi, lecz nie czysto polskimi, dyrektora teatru, skarbierza dawnej muzyki i zadowolony, że stała pełna czołg polskimi m. wów muzycznych, przepięknie tańcami tak góralskimi, jak ludowymi, śliczną niebawą staropolskim humorem, w pełności nadaje się na pierwszy w sezonie przedstawienie.

Udział w danym przedstawieniu, oprócz dawnych ulubieńców i ulubieniec publiczności patronizującej sztukę polską przynajmniej fachowi artyści, jak A. Miłozin, N. Soczawski, J. Ulański i inni. Balet pod wytworną ręką p. L. Nestor, a chóry pod batutą naszego znanego muzyka i śpiewaka J. Kalliniego.

Blizsze szczegóły w afiszach, ogłoszeniach i rozstrzałkach.

Zawiadomienie

Baczność członkowie Stow. Mech. Polskich!

Niniejszym podaję do wiadomości, że Walny Zjazd Stow. Mech. Polskich odbędzie się w sobotę 5-go września b. r. w Sali Polskiej, 316 Bł. St. Taunton, Mass., o godzinie 10-jej wieczór. Delegaci oraz członkowie są proszeni o jak najliczniejsze przybycie.

W. Józefczyk,

Box 191 Taunton, Mass.

ODEZWA DO KIEROWNIKÓW SZKÓŁ

NALEŻĄCYCH DO CENTRALI TOWARZYSTW POLSKICH SZKÓŁ LUDOWYCH W AMERYCE

Rok szkolny zbliża się. Znowu pracownicy na polu oświaty stają wobec zasztywniającego zadania szerzenia kultury i ducha polskiego wśród młodzieży, której ojcowie przybyli z kraju Miłokaję Kopernika, Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki i wielu innych genialnych postaci.

Wobec nawalnego zagadnienia natury pedagogicznej i organizacyjnej Zarząd Centrali zwołuje Zjazd Kierowników szkół w celu omówienia wspólnej, planowej działalności.

Zjazd odbędzie się dnia 6-go września w niedzielę o godzinie 11-jej przed południem w Domu Polskim, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku.

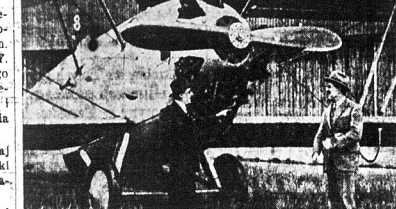
Zarząd Centrali zwraca się do Obywateli Kierowników z prośbą, aby stawili się punktualnie o godzinie oznaczonej.

Na porządku dziennym będą następujące sprawy:

1. Ujednolicenie nauki w szkołach dla dzieci polskich.
2. Udział pomocy pedagogicznej przez komitet naukowy.
3. Kwestie finansowe i inne.

Niech żadnego z kierowników nie zabraknie na Zjeździe, niech każdy przybędzie z zapałem i natchnieniem potrzebnym dla dokonania wielkiego dzieła rozpalać ognisk oświatowych wśród wychodźstwa polskiego.

ZARZĄD CENTRALI.



Francuscy lotnicy, kapitan Goli i pilot La Bouchere, których podobizny widamy na fotografii, samolotem w niedalekiej przyszłości wybrały się w podróżnym samolotem z Francji do Nowego Yorku. Sprzymierzonemu powołania

ZAWIADOMENIA

Ważne zawiadomienie

Zarząd Tow. Wzajem. Pomocy Polskich Rzemieślników Budowniczych zawiadamia wszystkich członków, którzy stawili na najbliższe posiedzenie, które się odbędzie dzisiaj, t. j. w sobotę dnia 5-go września, o godz. 8-jej wieczorem na sali Polskiego Klubu Demokratycznego, 65 St. Marks Place. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest wymagana. Ci, którzy chcą się zapisać, otrzymają aplikację na tem posiedzenia.

A. Wallas, sekret. koresp.

GLEN COVE, L. I., N. Y.

Wielki piknik Stowarzyszenia Polskiego Domu Narodowego w Glen Cove odbędzie się w niedzielę 6-go września b. r. Początek o godzinie 6-jej po południu w Sali Polskiego Klubu, przy ul. Hendrick ave., Glen Cove.

Jest to poraz pierwszy tego rodzaju zabawa w Glen Cove uroczona różnemi niespodziankami. Muzyka doborowa grać będzie na pikniku, to też zgory zaszczepić możemy, że każdy się zabawi jak nigdy przedtem.

Dyrektorat dokłada wszelkich starań, aby na niczem nie było, żeby wszyscy zadowolili, aby każdy czuł się jak w gronie rodzinie.

Zapraszamy całą Polonję miejscową jak i z miast okolicznych i prosimy o liczne przybycie.

S. Radziwiłł, sekret.

Do członków Stow. Mechaników Polskich

Komitet okręgowy na stany zachodnie na posiedzeniu w dniu 2-go września w Domu Narodowym w New Yorku dnia 30-go sierpnia, wspólnie z delegatami i przedstawicielami okolicznych filii, wybrał delegatów na Zjazd Stowarzyszenia Mechaników, który zwołany został, przez okręg bostoński do Taunton, Mass. na 6-go i 7-go września, 1925 roku.

Na Zjeździe tym omawiane będą kroki, jakie mamy powziąć przeciw dążeniom Obiektu Dyrektora wywyższenia tacy na szczył członków z ich akcyj.

Na Zjeździe tym powinni być obecni dyrektory wybrani na ostatnim Zjeździe, jakoteż jak największa ilość członków, którzy sprawy te interesują, a którzy mają kroki na kosztą prodrzy.

Wszelkie listy i komunikaty, dotyczące się zjazdu wysłać należy do: W. Józefczyk, Box 191, Taunton, Mass.

Po powrocie delegatów z zjazdu zwołana będzie w New Yorku konferencja okręgowa, na której delegaci zdadzą sprawozdanie.

Tadeusz Zieliński, sekret. okr.

YONKERS, N. Y.

ODEZWA DO POLONJI!

W imieniu Tow. Śpiewu „Chopin” mam sobie za wielki za-

szczyt zaprosić całą Polonję w Yonkers do wspólnego udziału w Piśni Polskiej, mianowicie Zjednoczenie Śpiewaków Polskich na Wschodzie urządził 6-ty Wielki Zjazd oraz Kontest i Konkert i Bał, w dniach 5 i 6 września na sali Rycerzy Columbia, przy So. Broadway, rok St. Mary ulica w Yonkers, N. Y. Początek o godz. 7-jej wieczór. Jesteśmy pewni, że Polacy przybędą gromadnie i zaszczepią nas swoja obecnością, bo mode przybycia i ostatni raz ten zaszczepią całą Polonję w Yonkers, że będzie mogła usłyszeć melodie czy sto narodowe polskie.

Nauka języka polskiego dla dzieci odbywa się we wtorki i czwartki od godziny 1-jej do 3-jej popołudniu.

W niedzielę, dnia 6-go września, b. r. w kościele Św. Jana, w Yonkers, N. Y., suma o godz. 11-jej przed południem.

Tegoż dnia o godz. 2-jej popołudniu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upierzejmie zaprasza

Ks. W. Trzeplerczyński i Komitet.

BRONX

Odezwa do działu chóru „Chopin”

Tow. śpiewu „Chopin” zwraca się z gorącym apelem do działu z chóru, by bezwarunkowo wybrała się na Konkert Zjednoczenia Śpiewaków na Wschodzie, który odbędzie się w sobotę 5-go września b. r. w Yonkers. Rodzice działu będą mile widziani. Działu do Yonkers zawiezie omnibus, który w sobotę o godzinie 5:30 wiecz. ocknieć będzie na nią przed Domem Polskim w Bronx. Wyjazd stanowią nastąpi o godzinie 6-jej, zaś powrót o 9-jej wieczorem.

ZA TOW. „CHOPIN”

Krakowski, sekretarz.

Pamiętajcie o Komitacie im. Józefa Piłsudskiego

SKANDYNAWSKO AMERYKANSKIE LINJE

Wycieczki i spisy

NEW YORK — GDAŃSK — BOSTON — PRAGA — KRAKÓW

NASTĘPNE ODEJAZDY

FREDERICK VIII z Wiednia

UNITED STATES i Północny

OSCAR II z 15 Paładzi.

Odebranie paragrafu umiarkowanego

telemenu, nawet nie-odprawy

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

z Kopenhagi, GDAŃSK, WILNIA, OKAZJA

POSZEDŁ NA TRZY DNI DO WIĘZIENIA ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA W SĄDZIE

Lecząc 24 lata Sam Haber, oszoł, został skazany przez sądziego Jamesa M. Barretta w sądzie Manhattan Traffic Court na trzy dni więzienia, a oprócz tego otrzymał reprimandę za kłamliwe zeznania złożone poprzednio w tym sądzie.

Haber został tydzień temu

aresztowany za szybką jazdę i powiedział, że ma żonę i dwoje dzieci.

Sąd wysłał do jego mieszkania policjanta i ten przekonał się, że Haber nie jest żonaty.

Kłamstwo to rozniewało sądziego i ten zwinnyświaty Haber, posłał go na trzy dni do kory.

KALENDARZYK ZABAW

10 września, Wielki Bal Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 10-11 września, Konkert i Bał Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 11-12 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 12-13 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 13-14 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 14-15 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 15-16 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 16-17 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 17-18 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 18-19 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 19-20 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 20-21 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 21-22 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 22-23 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 23-24 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 24-25 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 25-26 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 26-27 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 27-28 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 28-29 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 29-30 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 30-31 września, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 31-1 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 1-2 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 2-3 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 3-4 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 4-5 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 5-6 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 6-7 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 7-8 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 8-9 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 9-10 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 10-11 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 11-12 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 12-13 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 13-14 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 14-15 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 15-16 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 16-17 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 17-18 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 18-19 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 19-20 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 20-21 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 21-22 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 22-23 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 23-24 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 24-25 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 25-26 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 26-27 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 27-28 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 28-29 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 29-30 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 30-31 października, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 1-11 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 11-12 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 12-13 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 13-14 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 14-15 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 15-16 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 16-17 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 17-18 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 18-19 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 19-20 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 20-21 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 21-22 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 22-23 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 23-24 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 24-25 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 25-26 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 26-27 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 27-28 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 28-29 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 29-30 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 30-31 listopada, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 1-12 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 12-13 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 13-14 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 14-15 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 15-16 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 16-17 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 17-18 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 18-19 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 19-20 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 20-21 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 21-22 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 22-23 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 23-24 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 24-25 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 25-26 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 26-27 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 27-28 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 28-29 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 29-30 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 30-31 grudnia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 1-11 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 11-12 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 12-13 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 13-14 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 14-15 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 15-16 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 16-17 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 17-18 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 18-19 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 19-20 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 20-21 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 21-22 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 22-23 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 23-24 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, 24-25 stycznia, Zjazd Tow. „Kolumbia” w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks

TRZEJ MUSKJETEROWIE

ALEXANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Coż się stało? — zapytał żywo Rochefort.

— Wróć pan do obozu, a dowiesz się o wszystkim.

Rochefort zastanawiał się przez chwilę, poczem, wzięwszy pod uwagę, że tylko dzień drogi dzielił ich od Surgeres, dokąd kardynał miał wyjechać na spotkanie króla, zdecydował się posłuchać rady Atosa i wracać razem z nim.

Zresztą powrót ten nastrojał pan pewne korzyści: mógł sam czuć nad więźniem.

Ruszone w drogę.

Nazajutrz o godzinie trzeciej popołudniu król z orszakiem stanął w Surgeres. Kardynał oczekiwał tam na niego. Minister i król, przeszedłszy we wzajemnych czułościach, wznosząc sobie z powodu szczęśliwego przypadku, który uwolnił Francję od zawziętego wroga, podburzając przeciwników niej całej Europy, poczem Jego Eminencja, zawiadomiony przez Rocheforta o uwięzieniu d'Artagnana i pragnąc zobaczyć więźnia jak najrychlej, pojechał na miejsce, obiecując pokazać mu na stopniu dnia budowę tany, którą właśnie ukończono.

Wracając wieczorem do swego kwatery przy moście Kamiennym, zastął kardynał przed swoim domem d'Artagnana bez szpady i trzech muskietierów w pełnym uzbrojeniu.

Tym razem Jego Eminencja miał za sobą się. Spojrzał groźnie na muskietierów i ruchem ręki rozkazał d'Artagnanowi, aby szedł za nim.

D'Artagnan usłuchał rozkazu.

— Czekały na ciebie, d'Artagnanie — zawołał za odchodzącym Atos dość głośno, by kardynał mógł posłyszeć.

Jego Eminencja zmarszczył brew, za trzymał się chwilę, poczem ruszył dalej, nie rzekłszy ani słowa.

D'Artagnan poszedł za kardynałem, — a przyjaciele pozostali na straży przy bramie.

Wszedłszy do pokoju, który służył Jego Eminencji za gabinet do pracy, kardynał skinął na Rocheforta, aby wprowadził młodszego muskietiera.

Rochefort wypełnił rozkaz i oddalił się.

D'Artagnan pozostał z Jego Eminencją sam-na-sam. Było to drugie jego spotkanie z panem Richelieu i, jak sądził — do czego przynależało się później — ostatnie.

Richelieu stał oparty o kominek. Tylko stoł oddzielał go od młodzieńca.

— Zostałeś pan uwięziony na mój rozkaz — odezwał się kardynał.

— Powiedział mi to, Wasza Eminencjo.

— Czy znasz pan przyczynę?

— Nie, Eminencjo, gdyż to, za co właśnie mogłbym zostać uwięziony, nie jest jeszcze Waszej Eminencji wiadome.

Kardynał spojrział bystro w oczy młodego człowieka.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— Jeżeli Wasza Eminencja raczy mię objaśnić, o jakie występek jestem obwiniony, wyznam następnie, co uczynię.

— Zarzuca ci, mój panie, takie zbrodnie, za jakie trochę wyżej od ciebie stojące osoby płacy głowę.

— I jakież to, Eminencjo? — pytał d'Artagnan ze spokojem, który zadziwił kardynała.

— Zarzuca ci, że znosisz się z nieprzyjaciółmi królestwa, że przejąłeś pewne tajemnicze stany, że usiłowałeś pokrzyżować plany swego wroga...

— I kóżto stawia mi te zarzuty, Eminencjo? — pytał d'Artagnan, nie wątpiąc, że są one dziełem milady. — Może kobieta, napiętnowana przez sąd tego kraju... kobieta, która posłubiła jednego człowieka we Francji, a drugiego w Anglii... kobieta, która otrula swego drugiego męża i która usiłowała otruci mnie samego?

— Co pan mówisz! — zawołał ze zdumieniem kardynał. — I o kim pan mówisz?

— Mówię o lady Winter — odpisał d'Artagnan. — Tak jest, mówię o lady Winter, której zbrodnie były widoczne Waszej Eminencji nieznane, skoro Wasza Eminencja mogła te kobiety obdarzyć swymi zaufaniem.

— Jeżeli lady Winter popełniła zbrodnię, jakiej jej pan zarzucać — rzekł kardynał, — otrzyma należną za nie karę.

— Już ją otrzymała, Eminencjo.

— Jakto? kóż wymierzył karę?

— My.

— Co mówisz? lady Winter uwięzioną?

— Lady Winter nie żyje.

— Nie żyje?! — powtórzył kardynał, nie dowierając swym uszom. — Lady Winter nie żyje! Powiadasz pan, że nie żyje?

— Po trzykroć godziła na moje życie, i przebaczyłem jej to... Ale w końcu zabiła kobietę, którą kochałem. Wtedy mi przyjaciele i ja pojmaliśmy ją, osadziliśmy i wymierziliśmy karę.

I d'Artagnan szczegółowo opowiedział kardynałowi o otruciu pani Bonacieux w klasztorze Karmelitanek w Bethune, o sądzie w opustoszałym domu i wreszcie o wykonaniu wyroku na brzegu rzeki Lys.

Dreszcz wstrząsnął kardynałem, chociaż człowiek ten niekiedy ulegał słabości.

Lecz nagle, jakgdyby pod wpływem jakiejś myśli, która zrodziła się w nim w tej chwili w głowie, ponura dotąd twarz jego rozjaśniła się i przybrała pogodny wyraz.

— A zatem — rzekł głośnie, którego łagodność nie godziła się z surowością wypowiedzianych słów, — a zatem przybrałś rolę sędziego, nie myśląc o tem, że ci, którzy wymierzają karę, nie mając potemu prawa, są równi mordercom!

— Eminencjo! przysięgam, że nie myślę bynajmniej bronić mojej głowy. Poniosę karę, jaką mi naznaczą Wasza Eminencja. Nie dam już zresztą o życie, więc i śmierci nie obawiam się wcale.

— Tak, wiem o tem, że jesteś dzielny, młodziemcze — rzekł kardynał niemal z rozczuleniem. — Ale zapowiadam ci z góry, że zostaniesz oszczędzony i ukarany.

— Ktoś inny mógłby odpowiedzieć Waszej Eminencji, że posiada w kieszeni ukławkienie; ja jednak powiem tylko: Rozkazy, Eminencjo! jestem gotów na wszystko!

— Ukławkienie? — zapytał zdumiony kardynał.

— Tak, Eminencjo, ukławkienie — odpisał d'Artagnan.

— I z czymże to podpisem? z królewskim?

Kardynał rzucił to pytanie z pewnego rodzaju lekceważeniem.

— Nie; z podpisem Waszej Eminencji.

— Z moim podpisem? Czy pan oszaleł?

— Wasza Eminencja pozna zapewne swoje pismo? — rzekł d'Artagnan i okazał kardynałowi cenny dokument, który Atos wydawał był z rąk milady i oddał przyjacielowi, by mu służył jako gładki bezpieczestwa.

Jego Eminencja wziął papier i czytał powoli, podkreślając każdą słówkę:

„Czeko我们有 dokonali właścicieli tego dokumentu, spełnione zostaje z mojego rozkazu i dla dobra państwa.”

3 grudnia 1627 roku. Richelieu.

Przeczytawszy te kilka wierszy, kardynał zamyslił się głęboko, ale nie oddał d'Artagnanowi dokumentu.

— Zastanawia się nad tem — pomyślał d'Artagnan, — jaki wybrać dla mnie rodzaj śmierci. Na honor! zobaczę jednak, jak umiera prawdziwy szlachcic.

I istotnie młody muskietier gotów był ponieść śmierć bez cienia obawy.

Richelieu rozmyślał jeszcze w milczeniu, zwiąując i rozwijając papier w rękę, wreszcie podniósł głowę, utkwił oki wzrok w oczach i rozumnych oczach d'Artagnana i, wyczuwając w smutnym jego obliczu wszystkie cierpienia, jakie młodzieńiec znosił od miesiąca, po raz trzeci czy czwarty pomyślał, że to dwudziestoletnie dziecko ma jeszcze przyszłość przed sobą, — pomyślał, że jego energia, odwaga i umysł mogą pod wpływem dobrego kierownictwa dużo jeszcze przynieść ojczyźnie pożytku.

Z drugiej strony zbrodnice, piekielny genjusz i potęga milady przerażały go już nieraz.

I z uczuciem tajnej radości, że go uwolniono od tej niebezpiecznej jego współniczki, podał powoli papier, który d'Artagnan tak wspaniałomyślnie oddał mu do rąk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Niejak James C. Moore z Richmond, Va., postawił fabrykanta Williamsa L. Gordona, ponieważ nie podobały mu się umiagi tegoż. Jego żony, uwidoczniona na naszej fotografii, Kula ugrzęzła w kresobry. Potrzebny został odwieziny do miejscowości Rome, w stanie Georgia. Lekarze nie promują mł. długiego życia. Moore najprawdopodobniej zostanie puszczony na wolność.

Wiadomości z Polski

Handel polsko-brazylijski

WARSZAWA. — W ciągu całego roku 1924 przewieziono z Brazylii do Polski 75,097 kwintalów towarów, wartości 10,864, 000 złotych, co stanowi 0,7 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast do Brazylii 27,223 kw. towarów, wartości 688,000 złotych, co stanowi 0,1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Bilans tego handlu jest dla Polski wybitnie ujemny, — przyczem niedobór wynosi 10,176 tysięcy złotych. Liczby te świadczą o absolutnym niewykozystaniu przez Polskę pojeźnięgo rynku brazylijskiego, na który moglibyśmy wywozić wyroby metalowe, węgla, wyroby fabryczne i szereg innych wyrobów gotowych.

Wykrycie gniazda podrabiania paszportów do Palestyny

WARSZAWA. — Policja polityczna nakryła wczoraj w biurze Emigracji Palestyńskiej niejakiego Adlersteina „przybyłego z Kresów” i 42 paszporty zagraniczne „podejrzane”. Te „wazy” złożono bynajmniej nie przypadkiem, lecz po ścisłej obserwacji pewnego zjawiska: na rynku emigranckim ukazało się w ostatnich czasach wiele podrabianych paszportów zagranicznych do Palestyny.

Po nitce dostano się do kłębka — do owego biura emigracji palestyńskiej.

Za paszportami, fabrykowanymi pokładnie, wymykali się z rąk policji liczni przestępcy po lityczni. Po przesłuchaniu Adlersteina zwolniono, a paszporty za trzymano.

Ukławkienie komunisty Leona Teoplitza

ŁOMŻA. — Poraz pierwszy w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości p. Prezydent Rzeczypospolitej ukławkil okławkicą, odwywającego karę za antypaństwową robotę komunistyczną.

Tym pierwszym jest student Leon Teoplitza, znany Warszawszemu z sensacyjnego procesu komunistycznego.

Któż nie pamięta rozprawy sąkowej, w której był on głównym bohaterem.

Sprawa młodego Teoplitza wywołała w stolicy sensację i wzniosła mierzę ze względu na osobę jego ojca Teodora Teoplitza, kawalka magistrackiego, człowieka poważanego, — wpływowego i...

Długi czas utrzymywało się w Warszawie mniemanie, że oskarżenie o komunizm syna takiej osobistości jest jakąś przykrą po mytką.

Lecz przyszłość dzień rozpraw sądowych W świecie znaną świadków i obfitym materiału dowodowego stała się niebziła prawdą. Ze młody Teoplitza jest komunistą, co więcej nawet, jest jednym z głównych przywódców związku młodzieży komunistycznej, stojącym na czele antypaństwowej roboty, polskich bolszewików.

Okazało się, że Teoplitza kierował agitacją komunistyczną wśród armii polskiej, agitacją, mającą zdezmoralizować żołnierza polskiego.

W pierwszej instancji Leon Teoplitza skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Niewiele pomogło krasomówstwo obrońców w instancji apelacyjnej. Domagano się uwięnienia — sąd zdecydował się jedynie na skrócenie kary więzienia do lat czterech.

Sąd najwyższy wyrok ten zatwierdził ostatecznie.

Teoplitza aresztowany został w r. 1922 i mimo starań ze strony rodziny i obrońców, przez cały czas swego procesu nie opuszczał celi więziennej.

Wyrok jednak brzmiał: „bez zaliczenia więzienia prewencyjnego”, przeto cztery lata ostatecznego wyroku liczyć się zaczęły skazanemu z końcem roku 1923.

Wkrótce po uprawnieniu się z wyroku rodzina Leona Teoplitza rozpoczęła starania o uzyskanie łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Starania te uwięzione zostały powodzeniem względnie rychło, bo po półtorarocznym odbywaniu kary przez skazanego — młody Teoplitza opuścił mury więzienia łomżyńskiego, gdzie spędził czas na pracy w ogrodzie wiejskim.

Plany ministerstwa sprawiedliwości na rok przyszły

WARSZAWA. — Minister sprawiedliwości, p. Żychliński, opracowuje preliminarz budżetu na rok 1926. Szczególny nacisk położony na stworzenie możliwości podniesienia szybkości i jakości wymiaru sprawiedliwości oraz na polepszenie stanu więziennictwa.

W budżecie uwzględniono szereg kwot: 1) na poprawę warunków pracy i urzędowania sędziów i prokuratorów przez polepszenie ich bytu materialnego; 2) na zwiększenie etatów sędziów i prokuratorów odpowiednio do wzrostu ilości spraw; 3) na zaopatrzenie sądownictwa w konieczne pomieszczenia i urządzenia niezbędne do normalnej pracy; 4) na umiędzienie korzystania z ustaw i wydawnictw prawniczych przez wyposażenie bibliotek sądowych w zasadnicze wydawnictwa książkowe i periodyczne.

W dziale więziennictwa głównym zamiarem ministra jest podniesienie higieny więzień. Cel ten, jak oświadczył minister Żychliński, można osiągnąć przez dostarczenie odpowiedniego do potrzeb pomieszczenia dla więźniów, oraz dostarczenie odpowiedniej pościeli i odzieży. W parze z tem, jakiejś niekiedy wzo rowa obsługa dydaktyczna oraz dobrze zorganizowane szpitalniczo więzienne.

Żołądek, który „pożerał”

ŁWÓWEK. — Policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie obfitych oszustw benzynowych uprawianych na szkodę ko-

pujących w oddziale handlowym „Dabrowy” i „Karpatach”.

Obaj aresztowani: dyrektor sklepu Wachtel i jego laborant Władysław Żołądek w dniu dzisiejszym ostawieni zostaną do wzięcia sądu karnego.

Okazuje się, że oszukskany proceder uprawiali od marca b. r. W tym to bowiem miesiącu u pewnego blacharza przy ul. Łyczakowskiej zamówili 4 blaszanki z podwójnym dnem.

Gdy poszkodowani przedewrają chwycili jedną taką blaszankę, jako dowód winy i pobiegli z nią do policji. Żołądek schował pozostałe blaszanki pod strychem gmachu Sprechera i wypierał się jakoby ich było więcej, w „Karpatach”. Jednak popadł w sprzeczność z nim sam Wachtel, który przyznał się do 2 blaszanek. Pod wpływem krzyżowych pytań i nalegań. Żołądek potwierdził, że były w „Karpatach” 4 takie oszukskane blaszanki i wskazał ich miejsce ukrycia. Wszystkie one służą obecnie jako dowód winy.

Dotąd zgłoszono około 20 poszkodowanych.

Szkodę swą obliczają szofery na sumę blisko 35,000 zł., twierdząc, że gotowi są zaprzysięż, iż stałe i jedynie sprzedawano im benzynę z tych oszukskanych blaszanek.

Handel między Polską a Chili

WARSZAWA. — Przywieziono z Chili do Polski w roku 1924, rozmaitych towarów, a przede wszystkim saltry chilijskie, 427,891 kw., wartości 11,480,000 złotych, co stanowi 0,8 proc. ogólnego przywozu do Polski.

Wzrost ten natomiast z Polski do republiki chilijskiej 4,826 kw. towaru, wartości 164,000 złotych.

Rynek chilijski zarówno, jak inne rynki południowo-amerykańskie, nie jest dla Polski terenem zbytu, mimo to, że wiele produktów polskiego przemysłu mogłoby na nim znaleźć zbyt.

Niewyższąk również jest i ta okoliczność, że okryty chilijskie, przejeżdżające do Polski z ładunkiem, nie zabierają w drodze pośrodku towarów polskich. Pr.

odpowiedniej organizacji handlu polsko-chilijskiego mogłoby z powodzeniem osiągnąć lepsze konjunktury, gdyż dotychczas bilans tego handlu zamyka się nie doborom w wysokości 11,316,000 złotych.

Zbrodnia czy przypadek??

ZAKOPANE. — Tragiczny wypadek prokuratora Kaszyniego, jego syna i studenta Wasenberga, którzy zginęli w Tatracach, wywołują w Zakopanem żywe dyskusje i różne komentarze. Na skutek interwencji kierownika ekspedycji ratunkowej na Oppenheim i dyrektora Kilmatyki, dr. Diehla, prokuratora w Nowym Sączu, w końcu zgodziła się na zarządzenie sekcji zwłok.

Wyniki sekcji trzymane są w tajemnicy.

Jelita Wasserberga przesłano do zbadania specjalistom krakowskim. Obdukcja nie wykazała jakichkolwiek uszkodzeń w płucach i mózgu, płuca miały wygląd normalny, mózg również nie. Jedynie serce było rozszerzone.

Pierwotna hipoteza, że śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia została zachwiana.

Sekcji zwłok Kaszyniego dokonany dr. Ziętkiewicz i dopiero po skończeniu jej będzie można ustalić istotną przyczynę śmierci. Taternicy twierdzą, że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia huraganem.

W Tatracach takiego wypadku jeszcze nie było, a i w Alpech należało to rzeczy do rzadkich nie zdarzeń.

Miejscu, gdzie śmierć zaskoczyła turystów było bardzo bezpieczne i łatwe, podładoło dużo możliwości do schronienia się

Na boleści

w krzyżach, w bólu, w piersiach, nadawanie, zżywności, spróbuje

Severa's Gothardol.

Jego gojące działanie jest wprost cudowne na wszelkie pochodzący od reumatyzmu i neuralgie.

Ceny 80 a 60 centów.

Próbujcie najpierw kupić w aptece

W. F. SEVERA CO.

CEDEX RAPIDS, IOWA

przed wchłonięciem, uleczyć przed śmiercią trzech zdrowych ludzi. Ponadto pan Oppenheim stwierdził, że zwłoki Wasserberga nosiły na sobie ślady odmrożeń.

Zona Kaszyniego opowiada, że po stwierdzeniu śmierci trzech turystów wpadła w stan odurzenia i przesiadła przy zwłokach przez noc z poniedziałku na wtorek i noc następną z wtorku na środę ogrzewając się kocem, który znalazła przy Wasserbergerze i jego lampką spirytusową z wodą. Potem szła z gór.

Po drodze nie zawiadomiła juhasów, tylko spotkała się z nią w wypadku.

Zjazd uczonych w Genewie Leningrad. — Były gubernator stanu Indiana Goodrich i p. W. Haszeli, były kierownik amerykańskiego konsulatu w Petersburgu, przybyli dzisiaj do Leningradu na obchód dwusetnej rocznicy rozkładu Imperium Rosyjskiego.

Oficer Amerykański na uroczystości dwusetnej rocznicy przybył kilkunastu uczonych ze wszystkich krajów europejskich.

Pamiętanie o Komitacie im. Józefa Piłsudskiego

Telefon. Caledonia 377.

Dr. Antoni S. Bogacki

130 East 24th Street, New York, N. Y.

GOZDZIN: Od 1 do 2 po południu

Od 5 do 7 wieczorem

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych

Przyjechał z Węgry i otrzymał

dyplom z tytułem lekarza w

GOZDZIN: WZROZCZ: Od 1 do 2 po południu

Od 5 do 7 wieczorem

Isabelle Promiennikowa Rozetowna, (R-247)

DR. BRYAN

333 East 17th Street, New York City

poniedziałek Piątek i Sobota Nowy

Język: choroba i choroba, nerwów, nerki i pęcherza.

GOZDZIN: Od 1 do 2 po południu

Od 5 do 7 wieczorem

W niedziele od 10 rano do 12 po południu

Telefon: Orchard 1511

JOZEF HALICKI, M. D.

LEKARZ

GOZDZIN: Od 1 do 2 po południu

Od 5 do 7 wieczorem

W niedziele podług umów

323 E. 10th St., New York City

POLSKA LECZNICA

Dr. Michał A. Igolewicz

POLSKI LEKARZ

66 Second Avenue, New York City

SPECJALNOŚĆ

Leczenie elektryczne i

diagnostyka za pomocą

Przemię "X"

GOZDZIN: PRZEDPOŁUDNIE

Od 10 do 12 po południu

Od 5 do 7 wieczorem

W niedziele podług umów

Telefon: Dry Dock 2333

AKUSZERKA

Mówi po polsku

Trzydzięty lat praktyki

MRS. WOSKAL

158 West 24th Street,

blisko Seventh Avenue

Wynagrodzenie minimalne

AKUSZERKA — MASSEUSE

praktykująca w

ZBIOROWO: HENRIK HOSPITAL

KIEFF ZALIFEZ HOSPITAL

B. E. SHULENSON

CRITTENDEN MARRIOT

POWIEŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy).

W drodze uwagę ich pochłaniały niebezpiecznictwa wdrapania się ze wraku na wrak. Teraz zaś ta dziwna sytuacja, stworzona przez wypadki ostatnich kilku godzin, nie pozwalała im przemówić do siebie.

I znów uczuła Dorothy straszną bezsilność. Nerwy jej dotychczas napięte do najwyższego stopnia siłą woli, osłabły, skoro tylko zdało się jej, że niebezpieczeństwo minęło. Czula się tylko smiertelnie zmęczoną.

Wieczera i przygotowania do niej dały jej sposobność rozważania się. Trzeba było ugotować, nakryć do stołu, a w końcu zasiąść do kolacji. To proste, zajęcie przełamało nieco lody. Mimo, że wszyscy troje myśleli jedynie o wypadkach dnia dzisiejszego, ale nikt nie miał odwagi rozpocząć rozmowy na ten temat.

Po kolacji Jacquett zdecydował się na wielką rzecz. Przyrzawszy się badaczemu swemu więźniowi, położył dyskretnie noż i widelec na stole, chrząknął kilka razy i wyszedł z jadalni, nie mówiąc ani słowa. Oboje młodzieńcy pozostali sami. Patrzyli na siebie. Dorothy, z drżeniem w tej chwili ustami, piękniejszą była, niż kiedykolwiek przedtem: Havard obserwował ją. Ale wzrok jego był pełen szacunku i współczucia.

— Pani zapewne chce mi coś powiedzieć, miss Fairfax? — zapytał łagodnie. — Niech pani mówi i nie obawia się niczego. Potrafię wszystko zrozumieć. Zobaczyć pani.

W oczach Dorothy ukazały się łzy. — Dokonałam dziś, — rzekła, — rzeczy dla której nie umiem znaleźć nazwy. Tak, dobiłam targu — przerwała, szlochając. — Znalazłam się w siodach; wisiłam nademną przynus posłuszenia człowieka, do którego czułam tylko wstręt. I Bóg jeden wie, jak ogromny wstręt czuję do niego. Byłam gotowa zgodzić się na wszystko, byle uratować się od tego potwora. Zgodziłam się tedy zostać wierną małżonką każdego, kto mnie obroni przed Forbezem. Mister Havard, pan usłuchał mego wezwania.

— Tak jest, ja, — rzekł Havard. — Pan wydaje się o wiele szlachetniej od Forbesa. Nikt z nas nie przypuszczał, że panowie się pan na tego kolosa. On sam najlepiej się tego spodziewał. On chciał pana zabić. Wiedziałam, że jego oczyma są kłęby krwi. I pan ja musiał zauważyć, a mimo to miał pan dość odwagi, by stawić mu czoło. Dlaczego pan to robił?

Havard wzruszył lekko ramionami. — Niech pani nie bierze tych rzeczy tak poważnie. Zapewne, Forbes jest bardzo silny. Ma pani słusność pod tym względem. Ale jest on już niemłody. Jest już ociężały, brak mu zwinności. Już po dwu minutach walki przekonałam się o tem. A jeżeli pyta mnie pani, dlaczego bym stąpiłam do walki z nim! Mój Bóg, przecież tego wymagał odemnie obowiązek. Żaden człowiek honoru nie mógłby się tu wahać ani chwili, a — tu głos Havarda brzmiał głębią gorzkości, — ja mimo, że szkażano mnie na śmierć, uważam się za gentlemana.

— Zatem zmierzysz się pan z nim nie dla tej skromnej nagrody, jaką ustanowili dla zwycięzcy? — W głosie Dorothy czuć było rozczarowanie.

Havard uśmiechnął się, nie rozumiejąc intencji Dorothy.

— Nie, wcale nie. Czy pani nie widziała, że już w kilka minut później gotów byłam zacząć walkę z całą kolonią, aby uchronić pana od ofiary, na jaką się pani zdecydowała?

— Ale następnie przyjął pan tę ofiarę?

— Faktycznie.

— Zatem, mister Havard, zwracam się obecnie do pana z drugą prośbą: Niech pan uważa się za niebyleżą. Mister Havard, w ciągu dwu lat słyszałam o panu bardzo wiele. Przedstawiono mi pana w ciemnych barwach. Teraz od dni czterech miałam sposobność wyrobić sobie własny sąd o panu i sąd ten wypadł całkiem inaczej. Nigdy nie byłabym przypuszczała, że uczucia litości u człowieka, opisanego mi przez znajomych, ale ufam honorowi tego, którego, jak sądzę w tej chwili, znam lepiej. Jestem pańską żoną. Wobec Boga przysięgam panu dobrowoli i wierność, miłość i posłuszeństwo. Jeśli pan

zaząda tego odemnie, postaram się dotrzymać przysięgi. Zbyt daleką jestem od grania ze świętościami. Jestem zatem znowu pana. Ale pan nie kocha mnie, — z pod opuszczonych powiek utkwiła wzrok w Havardzie, który siedział nieruchomo, — i ja — Dorothy zaważała się nieco, — nie kocham pana również. Jesteśmy tylko przelotnymi znajomymi, związanymi skutkiem nieszcześliwych okoliczności. Mój pan litość nademną, mój pan litość nad nami obojgiem i nie uważaj mnie pan za swą żonę; proszę uważać mnie za nieszczęśliwe stworzenie, znajdujące się w bardzo trudnym położeniu.

Havard ujął jej ręce.

— Biedactwo, — szepnął cicho. — Pani jest moją żoną. No tak. Ale związek ten skończy się niebawem, jak tylko, — Havard westchnął lekko — powrócimy do ojczyzny. Zresztą małżeństwo, zawarte w podobnych warunkach, nie ma znaczenia. Do ważności swej wymaga się zgody obydwu stron. W każdym cywilizowanym kraju sąd uzna, takie małżeństwo za nieważne.

Dorothy oddychała ciężko, nie mogąc znaleźć słów. Zachwiała się, rekoma szukała oparcia. Havard podał jej ramię i zaprowadził do krzesła.

— Niech pani spocznie tu przez chwilę. Muszę jeszcze pomówić z Jacquettem. Wróć natychmiast i doprowadź panią do jej kabiny. Musi być pani smiertelnie zmęczona.

— Nie czekając na odpowiedź wyszedł na pokład. Stał i patrzył na niebo, pokryte gwiazdami. Nie miał jednak ochoty spotkać Jacquetta. Chodziło mu tylko o to, by dać dziewczynie czas potrzebny do zapanowania nad sobą.

Zbliżając się powoli do schodów, prowadzących do kabin, natknął nogą na leżący na ziemi pakiet. Pakietek ten zawierał rewolwer. Przy świetle swej lampki Havard czytał słowa, skreślone na papierze, w który owinięty był rewolwer.

— Wiem, gdzie Forbes przechowywał karabin. Matka Joss obiecała nam dostarczyć kilka. Zostawiam swój rewolwer na wypadek — gdybym nie mógł wrócić.

— Jacquett. P. S. Match dzisiejszy był doskonały! Głęboko zamysłony wrócił młody oficer do Dorothy.

— Jacquett chce nam przy pomocy matki Joss dostarczyć broni — rzekł — i zostawił nam swój rewolwer. Po wypadkach dzisiejszych sądzi on, i ja podzielam jego zdanie, że pani powinna być lepiej uzbrojona. Jeśli pani groziło jakie niebezpieczeństwo, niech pani użyje tej broni bez wahania. Mówiła mi pani niedawno, że strzela pani celnie.

Pierwotnie nie było zamiarem Havarda przepędzić nocy na „Queen”. Nie ufał bowiem zapewnieniom Forbesa o uczciwej grze. Odnosił się bardzo sceptycznie do prawdomówności tego „gentleman’a”. Głęboko był przekonany, że Forbes knuje coś przeciw niemu. W każdym razie nie przypuszczał, żeby miano dokonać napadu nocy; ostatecznie musiał się przeciw Forbes porozumieć ze swymi ludźmi i zjednać ich dla swego planu zemsty. Havard miał jednak zamiar spędzić noc na innym wraku. Ale list Jacquetta pokrzyżował jego plany. Nie pozostawało więc nic innego, jak wytrwać na „Queen”.

Kiedy Dorothy udała się na spoczynek, Havard rozmyślał nad nowym położeniem. Dopiero teraz czuł zmęczenie. I on również był wycieńczony przez walkę. Była bowiem ona dla niego cięższa, niż ją przedstawiała Dorothy. Niebiorąc trzymał się jeszcze ostankiem siły. Tymczasem trzeba było mieć się na baczności przed możliwym napadem. Czy mógł być pewnym, że ten nie nastąpi jeszcze tej nocy? Czy miał ufać się na spoczynek, aby móc stawić czoło niebezpieczeństwom dnia następnego? Czyż nie będzie lepiej i przeczniej pozostać przez noc na posterunku i czuwać nad snem Dorothy? Ale z drugiej strony siły były mu potrzebne na dzień jutrzejszy, kiedy znowu będzie musiał stawić się do walki z wszystkimi.

Będąc tak między Scyllą i Charybdą, Havard zdecydował się pójść spać. Ufał swemu czułości słuchowi i dawnemu przyzwyczajeniu budzenia się za najłżejszym szmerem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RÓŻNE

Odwieczny proces o olbrzymi spadek

W Paryżu rozpoczął się w tych dniach na nowo ciekawy proces, który datuje się od 1891 roku. Chodzi tu o spadek, wprost bajecznej fortuny po księciu Brunswickim, który zmarł w Genewie w 1873 r., pozostawiając całej swojej majątku, oszacowanej wówczas na 313 milionów szwajcarskich franków, zawierający między innymi sławne brylanty Marji Stidart, niemuś Genewie.

O spadku ten oświeca się hrabia Ciry, który był córką księcia Brunswickiego i morganatycznej jego małżonki, pięknej lady Calville z Londynu. W swoim czasie adwokat hrabiego de Ciry był Waldeck - Rousseau. Dziś zastępcą sławnego polityka jest w tej samej sprawie znany adwokat i również polityk Paul Boncour. Niedługo sekretarzem Waldecka Rousseau. Klient jego hr. Ciry z pięknego młodziana zdołał zamienić się na starca z białymi włosami.

Proces ten przywołuje na pamięć wszystkie intrzygi dawnych małych dworów niemieckich oraz niezwykle oryginalną postać księcia Brunswickiego, którego Bourget wybrał sobie na bohatera jednego ze swych romanów. Zdemontowany w 1830 r. książę, zjawia się w Paryżu, gdzie podczas drugiego cesarstwa jest jedną z najwybitniejszych figur w tym tak szumnym życiu stolicy Francji. Był za pewne zapisał swój majątek Paryżowi, gdyby nie wygrały go stamtąd niepokojące komuny. Na drugim posiedzeniu sądownym prokurator republiki francuskiej odrzucił akt, w którym stwierdzono, że jest przez władze londyńskie pochodzenie hrabiego Ciry. Akt ten dowodzi, że jego praw do spadku, nie jest on jednak wystarczającym dowodem dla prawa francuskiego, i hrabia do Ciry musiał szukać jeszcze innych dróg identyfikujących jego pochodzenie.

Pozatem wchodził ten ciępliwy młody spadokobierca jeszcze inna komplikacja w drogę. Jest nim rząd niemiecki w którego rękach znajdują się już posiadłości, i jak skłócił się długi list księcia Brunswickiego o ostateczne podzielenie rewolucji w 1918 roku jego potomkom. Nie można absolutnie przewidzieć procesu.

Siedemset kilometrów nowych szos polacy Warszawa z okolicami stolicy

WARSZAWA — Zakreślony na najbliższe dziesięciolecie plan rozbudowy bitych dróg dojazdowych Warszawy przewiduje wybudowanie 700 kilometrów nowych szos.

Najpotrzebniejsze arterie ma być wybudowana w okresie od 1928 do 1929 roku. Budować je będą związki komunalne przy pomocy finansowej państwa.

Drogi te przebiegać będą powiaty: warszawski, radziejowski, grójecki, mazowiecki, białski i sochaczewski.

Obecnie buduje się już szosa z Żyrardowa przez Grodzisk, Miłanówkę, Helenów do Pruszkowa z odnogą do Raszyna, celem połączenia z traktem krakowskim.

Wstąpienie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!



Z Europy nadeszła wiadomość, że księżniczka Ileana, 16-letnia córka króla rumuńskiego, została aresztowana w wakacje w Apulii. Wyjechała z nadzoru arestowanego powiadzenia tej donosicieli.

Warkowski oskarżony przez ojczyma

Jan Lapka, lat 38, zamieszkały nr. 133 Manhattan Avenue, Brooklyn, leży dziś w łóżku wkurzone z bólu od pętnu ran, jakie pasterb jego, 23-letni Romuald Warkowski onegdaj mu zadał nożem.

Donosi młody Warkowski nie miał wiele chęci do pracy i do domu zwykle wracał na ranem, ojczym jego Lapka robił mu z tego powodu częste wyśmiewki.

Onegdaj przyszło z tego powodu do kłótni i bitki, w której Warkowski zadał swemu ojczymowi pętna ran na nożach, bokach i pierś.

Na krzyk, jak powstał, przybył detektyw Hickey ze stacji Stagg Street i Warkowskiego aresztował a dla opatrzenia ran zadanych Lapce przywołał lekarza.

Policjant Kosmański poraniony na posterunku

Jan Kosmański, policjant ze stacji Meserole Ave., Greenpoint, przechodząc onegdaj Engert Ave., zauważył pędzącego konia z wozem, na którym siedział Dominik Dalmio.

Nie namyślając się długo przyskoczył do pędzącego konia i złapałszy za lejce zdołał go po pewnym czasie zatrzymać, choć sam uległ poranieniu.

Dalmio spadł z wozu i potuśki siłą musiano przywołać lekarza, który tak wziętnie jak i odważnego policjanta opatrzył.

BACZNOŚĆ POLACY W BROOKLYNIE W DZIELNYCH BAY RIDGE!

Z dniem 6-go września można nabywać „Nowy Świat” w sklepie ob. J. Ulaniekiego, nr. 381-50th Street, pomiędzy Third i Fourth Avenues. Rodacy pragnący nabywać „Nowy Świat” codziennie muszą się zgłosić osobiście i zrobić zamówienie.

Dziś pogrzeb Gruszczyńskiego

Suchoty, ten wróg klasy robotniczej przepięknie pismo życia Romana Gruszczyńskiego, znanego od kilkunastu lat Polonii postępowej w Greenpoint.

Kiedyś gdy był młodszy i energiczniejszym brał udział w pracach Polonii miejscowej, choroba jednak zwyciężyła go, stracił on w życiu i ostatecznie był prawdziwym tułaczem.

Pojechał na farmę do znajomych w Hudson, N. Y. Choroba jednak była niewyleczalna i zmarł w niedzielę, o godzinie 6-tej wieczorem.

Zwłoki przewieziono do zakładu pogrzebowego A. Kwarciańskiego, nr. 11/Nowell Street, skąd odbędzie się dziś o godzinie 3-giej po południu odprowadzenie zwłok do krematorium miejskiego w Newton.

Należał on do Kasy Chorych i Tow. Bartosza Głowackiego, które to towarzystwa zajęły się pogrzebem.

SO. BROOKLYN

Z powodu malowania kościoła, dozwolonego do pierwszego Komunii Świętej w niedzielę, dnia 13-go września br. o godzinie 9:30.

Zapowiadamy Bazar na rzecz odnowienia kościoła, mający się odbyć w dniu 30-go sierpnia, został odwołany do 6-go września z powodu restauracji kościoła. Początek Bazaru o godzinie 4-ej po południu.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża odbywać się jak dawniej w środy i piątki od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe. Ks. Trzpierszyński.

Z powodu mego wyjazdu do Yonkers, N. Y., w niedzielę, 6-go września, br. r. umy o godzinie 11-ej przed południem nie będzie. Nieopracuję zaś w kościele św. Krzyża, 131-151st w South Brooklynie odbędzie się o godzinie 6-giej popołudniu. Po nieopracowaniu rozpoczniesz się bazar na rzecz malowania kościoła. Mile, zapraszam. Ks. W. Trzpierszyński.

Antoni Olko—Marja Socha

Huczno i gwarno było zeszłej niedzieli w Domu Narodowym, na Driggs Avenue. Gospodarz ob. S. Wanatowski twierdził, że dawno już nie było tam tak dużego wesela, jakie się odbyło zeszłej niedzieli.

Na ślubnym kołcherze stanęli Antoni Olko, z zawodu koszykarz, zamieszkały z matką swą, nr. 98 Ekford Street i Marja Socha, córka znanego w Brooklynie obywatela Sochy, współwłaściciela fabryki koszykarskiej.

Ślub odbył się o godzinie drugiej po południu, w kościele św. Stanisława, na Driggs Avenue. Cała wiara koszykarska z Brooklyna, New Yorku i okolic, przybyła na to weselisko. Serki były nieśmiakowców z Rudnika, Rozwadowa i Ulanowa skład najwspanialszy koszykarzy pochodzi zapięto sałe po brzegi, gdzie weselo bawiono się do późna w nocy.

SZKOŁY

otwierają 15-go września. Kupcie obuwie dla swych dzieci w naszym sklepie. Ceny bardzo niskie. Towar i obsługa najlepsza.

MODEL SHOE STORE

140 NASSAU AVENUE Brooklyn, N. Y. (pomiędzy Newell i Oakland St.)

Szkolne ubrania dla chłopców

Postanowiliśmy zwinąć dział ubrań chłopców i setki ubrań, jakie mamy na składzie, wyprzedać będzie poniżej cen fabrycznych.

Skorzystajcie z tej sposobności i kupcie synowi swemu ubrania za pół ceny.

FRANKOF CLOTHING STORE

POLSKI SKŁAD UBRAN I GALANTERII 110a Nassau Ave., blisko Ekford St., Brooklyn, N. Y.

Aby zrobić miejsce na towar zimowy, wyprzedać będziemy cały zapas ciężyń, kosań, krawców, skarpetek, spodni, koszul, po bardzo niskich cenach.

BACZNOŚĆ Śpiewacy i Delegaci!

ZJAZD, KONCERT, KONTEST I SEJM ZJEDNOCZENIA ŚPIEWAKÓW POLSKICH NA WSCHODZIE

odbędzie się

Dnia 5, 6, i 7 Września, 1925

W SALI RYCERZY COLUMBA

South Broadway i 6 St. Mary ulicy W YONKERS, N. Y.

Z następującym programem:

SOBOTA: — Koncert i Bal.

NIEDZIELA: — 1) Wapńne śniadanie w Domu Narodowym, urządzone przez Chór Chopina; 2) Wymarsz na Mszę św. do kościoła, gdzie śpiewać będzie Chór Chopina pod dyr. Pana Sennarta i solo Pani Szatkowskiej; 3) O godzinie 2-giej popołudniu 1-sza sesja: odbieranie mandatów, zagajenie pierwszej sesji; 4) o godzinie 6-giej wieczorem, rozpoczęcie kontestu: Mowa Konsula, Majora miasta Urlo Wiesendangera, prezesa Zaparta, sekretarza Oliniewiczów i Komisarza Z. N. P. w A. P. Piotrowskiego. — KONTEST.

PONIEDZIAŁEK: — Otwarcie drugiej sesji obrad: Sprawozdanie Prezesa i zarząd, wybór nowego Centralnego Zarządu, wybór miejscowości na następny zjazd.

UWAGA! — Do wszystkich nagród zostali powołani bezpartyjni sędziowie, którzy swój sąd wydadzą stosownie do pracy i zabiegów Chórow.

S. + P.

ROMAN GRUSZCZYŃSKI

Przeżyłszy dla 50, zmarł na suchoty w niedzielę, dnia 30-go sierpnia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6-go września, o godzinie 2-giej popołudniu z zakładu pogrzebowego A. Kwarciańskiego, 11 Nowell St. Greenpoint, do krematorium w Newton, gdzie nastąpi spalenie zwłok.

Odbędzie 26. Rob. Kasy Chorych i Tow. Bartosza Głowackiego zajmując się pogrzebem.

